

**AGNIESZKA MASŁOWIECKA**

UNIwersytet w Białymstoku

EMAIL: A.MASLOWIECKA@GMAIL.COM

**MAŁGORZATA DMOCHOWSKA**

UNIwersytet w Białymstoku

EMAIL: MDM.DMOCHOWSKA@GMAIL.COM

## **NIEPEŁNOSPRAWNY – TAKI SAM CZY INNY? FOTOGRAFIA JAKO FORMA SAMOOPISU OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH INTELEKTUALNIE**

Współczesna antropologia najczęściej nie zajmuje się już społeczeństwami pierwotnymi, bądź czyni to w mniejszej skali. W dzisiejszym świecie właściwie nie ma już „dzikich”. „Dzicy” zostali „oswojeni”, zaprzestano też ich badania w tradycyjny sposób. W dużej mierze przyczyniły się do tego problemy etyczne samej antropologii. Zaczęły pojawiać się też pytania o to, czy wolno w ogóle badać kultury tak odległe i różne od kultury badacza. Czy sam kontakt, badanie, nie wpływa na badanych w tak wielkim stopniu, iż zmienia ich całkowicie? Czy wprowadzenie do kultur „pierwotnych” aparatu fotograficznego, magnetofonu, żelaznych siekierek [Olechnicki 1993: 119-121] nie niszczy badanych społeczeństw?

Pytania te na szczęście nie sprawiły, iż zaprzestano badań antropologicznych w ogóle. Zagadnienia etyczne, nieprzekładalność kultur, „efekt wpływu badacza” [zob. Burszta, Mucha, Piątkowski, Sulima] oraz metody badawcze niewystarczające, by zbadać wszelkie aspekty życia społecznego sprawiły, że zmieniono przedmiot oraz metody badań. Przedmiotem – „podmiotem” badań staliśmy się w głównej mierze my sami, badacze często stają się samymi badanymi, a podmiotem badania najbliższe otoczenie. Własna kultura, swoja „dzikość”, wydaje się łatwiejsza do przedstawienia i zrozumienia, podobnie jak i „wpływ badacza” wydaje się mieć tu mniejsze znaczenie. Zmienił się również cel badań. Antropologia współczesności nie rości już sobie praw do „wiedzy prawdziwej”. Przeprowadzane badania mają badaczowi jedynie przybliżyć świat dotąd obcy, inny. Nawet wtedy, gdy badacz graniczy z tym

światem przez płot, czy też przez rodzinny stół [por. Sulima 2000, Dmochowska 2003]. Próbując sportretować obcy świat, przybliżyć go i zrozumieć, antropolog bardzo często musi ograniczyć się jedynie do opisu własnego wyobrażenia o danej rzeczywistości, nie mogąc być pewnym, czy jest to opis i interpretacja właściwa. Poznając rzeczywistość tworzy tekst o niej, który sam z kolei może stać się przedmiotem dalszej interpretacji i badań. „Dla odbiorcy antropologicznych dzieł ów ‘świat’ w nich przedstawiony, jest zarówno realny (bo przecież podobno gdzieś ‘tam’ istnieje naprawdę), jak imaginacyjny, choćby dlatego, iż wywołuje w nim uczucie obcowania z czymś egzotycznym, obcym, w tym sensie nierealnym, jakby wymyślonym – najpierw przez ‘tamtych’ ludzi potem przez badacza. Antropologia podobnie jak literatura może być postrzegana jako gatunek gawędziarstwa o ludzkim uwikłaniu w byt kulturowy” [Burszta 1996: 22]. Niepewność interpretacyjna nie oznacza jednak, że badany nie całkiem znany antropologowi świat (lub jego fragment) nie daje szans na lepsze poznanie. Warto próbować zaglądać do świata „Obcych”, a zwłaszcza warto podejmować próby spojrzenia na ten świat ich własnymi oczami, ponieważ taki zabieg natychmiast usuwa wszelkie granice. I chociaż nadal nie można powiedzieć niczego na pewno, przesuwają się świadomościowe horyzonty.

O niepełnosprawnych intelektualnie większość społeczeństwa wie niewiele i co gorsza niewiele chce wiedzieć, chociaż nie może zadeklarować, że się z nimi w otoczeniu nie styka: „Brak kontaktów w domu, pracy czy wśród znajomych deklaruje blisko dwie trzecie badanych (62%). Połowa badanych (49%) wyraża przekonanie, że w Polsce stosunek społeczeństwa do osób niepełnosprawnych jest gorszy niż stosunek do takich osób w innych krajach. Trzy piąte Polaków (60%) ocenia, że w naszym kraju sytuacja osób niepełnosprawnych jest gorsza niż w innych krajach o podobnym poziomie życia. Badania z roku 2007 (CBOS) wskazują, że jedynie co piąty badany (21%) stwierdził, że nie stykał się z osobami niepełnosprawnymi. Większość (66%) dostrzega w swoim otoczeniu ludzi niepełnosprawnych, choć zna ich słabo lub tylko z widzenia. Dwie piąte respondentów ma takie osoby wśród swoich znajomych lub przyjaciół, a ponad jedna czwarta w swojej rodzinie” [Zima-Parjaszewska [www.tea.org](http://www.tea.org)]. Pośród innych grup marginalizowanych niepełnosprawni intelektualnie spotykają się z niechęcią otoczenia w największym stopniu. Samo nazewnictwo jest już stygmatyzujące, zazwyczaj określa się bowiem takie osoby jako „upośledzone”, „chore umysłowo”, „niedorozwinięte”, co sugeruje dziwność, „nienormalność”, zagrożenie, śmieszność, obcość, a nawet wyłączenie ze skojarzeniowego kręgu „ludzi” (*homo sapiens*,

istota myśląca). Co istotne, częstą reakcją na kontakt z niepełnosprawnymi intelektualnie jest śmiech (jako przejaw dystansu), bądź strach (a może upośledzeniem można się zarazić?) szybko przeradzający się w agresję. Niepełnosprawni umysłowo są dla otoczenia grupą niezrozumiałą, dziwną, budzącą niepokój, są „Obcymi”, którzy żyją obok i wobec których nie wiadomo jak się zachować. Jako osoby często wyróżniające się poprzez swoje zachowanie, wizerunek (do czego przyczynia się nierzadko infantylny strój) czy sam wygląd (wiążące się z wadami genetycznymi dysmorfie), stanowią wyraźny obiekt do dyskryminacji, jednocześnie jednak ich sposób życia, funkcjonowania, postrzegania świata może wносить niezwykle wiele jako obiekt zainteresowania badacza odmiennych kultur.

Jesienią 2011 roku przeprowadzono w Nowej Woli koło Michałowa (województwo podlaskie, pogranicze polsko-białoruskie) projekt badawczy po tytule „Powoli... Nowa Wola Reaktywacja”. Projekt ten odbywał się w ramach Warsztatów Terapii Zajęciowej, a jego pomysłodawczynią i realizatorką była Agnieszka Masłowiecka (w tamtym czasie psycholog zatrudniony w Warsztatach). Celem badania była aktywizacja artystyczna oraz próba poznania tak zwanego *Lebenswelt* Husserla – świata przeżywanego i codzienności osób niepełnosprawnych umysłowo. Pytania, jakie stawiała sobie autorka pomysłu dotyczyły sposobu postrzegania rzeczywistości oraz systemu wartości badanej grupy. Aby spróbować odpowiedzieć na nie (w związku z niemożnością przeprowadzenia z badanymi tradycyjnego wywiadu pogłębionego), badaczka sięgnęła po techniki wykorzystywane w socjologii wizualnej, a konkretnie po fotoesej opierający się na naturalnych umiejętnościach i chęci osób badanych. Badanym wręczono analogowe aparaty z kliszą (aby ujednoczyć narzędzie badawcze) i poproszono, by fotografowali to, co uważają za ważne<sup>1</sup>.

W trakcie realizacji badania okazało się, że w tej samej miejscowości kilka lat wcześniej przeprowadzony był projekt Bartosza Hlebowicza (2008, „Nowa Wola Po Prostu”), porównujący kulturę mieszkańców podlaskiej wsi z rezerwatem Indian Oneirów w Ontario. Autorami zdjęć w tamtym czasie były dzieci uczące się w budynku szkoły, którą od 2010 roku zajmowały Warsztaty Terapii Zajęciowej. Tym samym badanie i projekt stały się ciekawsze ze względu na zaistniałą możliwość odniesienia wyników badania do wcześniejszego projektem w Nowej Woli.

Badania wykorzystujące realizację zdjęć przez same osoby zainteresowane były oczywiście przeprowadzane już wielokrotnie. W Polsce projekty takie realizował między innymi Zakład Badań Kultury Wizualnej i Materialnej

<sup>1</sup> Realizacja projektu była możliwa dzięki wsparciu finansowemu firmy SMG/KRC Millward Brown.

w Poznaniu, a także wspomniany już Bartosz Hlebowicz ze swoim projektem „Nowa Wola Po Prostu” (2008). Pierwsze projekty polegające na wykorzystaniu do analizy antropologicznej umiejętności i wyobraźni samych badanych zostały przeprowadzone w drugie połowie lat sześćdziesiątych XX wieku. Sol Worth i John Adair wręczyli kamery siedmiu Indianom Navaho, prosząc ich, by kręcili, co tylko im się podoba, zastanawiając się, jak będzie wyglądał świat rodzimej ludności sfilmowany przez nich samych [por. Banks 2009]. Kilkakrotnie wykorzystywano również w badaniach pasje dzieci prosząc ich, by fotografowały to, co chcą [Sharples 2003, w: Banks 2009], a czasem także, by użyły aparatów do rozwiązania szczególnych, wybranych problemów, jak na przykład w przypadku badań Michaela Schratza i Ulrike Steiner-Löffler, którzy prosili uczniów by za pomocą fotografii stworzyli coś na kształt ewaluacji szkoły, do której dzieci uczęszczały [por. Frackowiak, Krajewski, Olechnicki 2011].

W badaniu A. Masłowieckiej wzięło udział 18 uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej w Nowej Woli. Każdy badany otrzymał analogowy aparat z jedną kliszą w środku oraz krótką instrukcją obsługi urządzenia. Były to najprostsze urządzenia automatycznie dobierające parametry zdjęcia. Instrukcja ograniczała się właściwie do stwierdzenia: „Zrób zdjęcia tego, co dla Ciebie ważne. Aby zrobić zdjęcie, musisz spojrzeć w ten ekran i nacisnąć ten przycisk”. Część uczestników Warsztatów robiła już kiedyś zdjęcia, dla części było to pierwsze doświadczenie tego rodzaju. Pomysłodawczyni projektu specjalnie ograniczyła się do jak najprostszego narzędzia i minimum interwencji w realizację zdjęć. Dzięki temu, że nikt nie uczył badanych kadrowania, doboru światła, ustawiania parametrów obrazu, otrzymane zdjęcia można uznać za „surowe”, naturalne, prawdziwe i oddające motywację autorów.

Gdy po kilku dniach realizacji swych „fotoreportaży” uczestnicy Warsztatów oddawali aparaty, klisze zostały wywołane. Otrzymane wyniki pogrupowano w kilka kategorii, które poddano wspólnej ocenie: Autoportret, Bliscy, Dom, Przestrzeń Osobista, Krajobrazy, Zwierzęta, Wolny czas, Sacrum, Zabudowania. Kategorie te zostały sztucznie rozdzielone i oczywiście nie są rozłączne, ponieważ pojawiają się u większości badanych i stanowią wyraźny punkt odniesienia jako wartości cenione, wyróżniane przez samych autorów zdjęć.

Zaczynając analizę od zdjęć Autoportretowych (a właściwie portretowych, bo bohaterzy zdjęć zostali uwiecznieni poprzez osoby bliskie, z otoczenia) można zaobserwować, że uczestnicy projektu są fotografowani w swoim

najbliższym otoczeniu wśród przedmiotów i obiektów, które stanowią dla nich szczególną wartość. Można tu zatem zobaczyć zdjęcia wśród ukochanych psów, na fotelu samodzielnie przez siebie zrobionym, w swoim pokoju.

## Portret



Kolejną kategorią są Bliscy. To grupa bardzo licznie reprezentowana. Prawie wszyscy badani zrobili zdjęcia komuś z rodziny. Postacie uchwycone – często znieca – są uśmiechnięte, patrzą w obiektyw, widać, że uczestniczenie w „zabawie” sprawia im radość, ale można też dostrzec życzliwy stosunek do osoby wykonującej zdjęcie. Rodzina fotografowana jest w swoim naturalnym otoczeniu „na przypiecku”, w ogrodzie, w czasie drzemki poobiedniej.

## Bliscy



Najlichnieszą grupą zdjęć tworzą zdecydowanie zdjęcia przedstawiające dom rodzinny. Dom uchwycony jest najczęściej z częścią podwórka, ogrodu, obejścia i jest przedstawiony jako powód do dumy, coś, czym można się pochwalić. Poza motywami zamierzonymi przez autorów zdjęć, ciekawe jest również przyjrzenie się domostwom z punktu badań etnograficznych. Nowa Wola jest miejscowością na pograniczu polsko-białoruskim, To niewielka wieś, w której zdecydowanie przeważają mieszkańcy wyznania prawosławnego; otaczające wsie, z których pochodzą uczestnicy WTZ, posiadają podobny charakter.

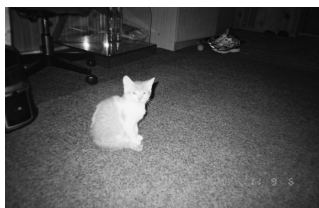
Większość wsi to tak zwane ulicówki – domy rozmieszczone są szczytowymi ścianami wzdłuż ulicy, biegnącej przez środek wsi, olbrzymia większość zabudowań jest drewniana, czasem obłożona tak zwaną „szalówką”. Domom towarzyszy zazwyczaj kwiatowy ogródek, mieszczący się przy samych oknach i płotach oraz gdzieś dalej cofnięty, jakby schowany ogród warzywny.

## Dom



O ile domy fotografowane przez badanych są zdecydowanie tradycyjne, to typowe wiejskie zabudowania na Podlasiu, o tyle zdjęcia przedstawiające przestrzeń osobistą obrazują już współczesne aspekty domostw podopiecznych WTZ. Na zdjęciach widnieją komputery, meblościanki, wieże stereo. Autorzy zdecydowanie uważają je za godne wyróżnienia i pochwalenia się nimi.

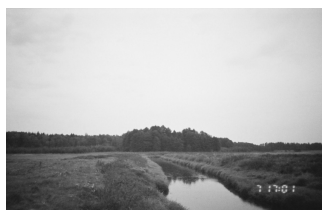
## Zwierzęta



Jednym z ważniejszych tematów przedstawianych przez osoby badane była przyroda. Zdjęcia najczęściej pokazują rozległe horyzonty i są bardzo przestrzenne. Większość fotografii w tej kategorii jest poprawnie wykadrowana i estetyczna, co sugeruje dużą wrażliwość autorów. Jest także dowodem na to, że choć centrum świata badanych osób jest dom, a w nim znajdujący się najbliżsi (wraz ze zwierzęcymi ulubieńcami), to esencją świata jest przyroda, do której szczęśliwie autorzy zdjęć mają swobodny i naturalny dostęp. W obrębie tej kategorii mieści się szczególnie grupa, jaką są zwierzęta domowe począwszy do kur, kotów i krów aż po sztuczne bociany umieszczone w ogrodzie. Zdjęcia zwierząt są wykonane w ich naturalnym otoczeniu, podobnie jak bliscy uchwyceni podczas posiłków, spacerów. Brak tu jakiegś szczególnej pozy czy prób modelowania podopiecznych (no, może poza sztucznym bocianem). Tak jak zdjęcia krajobrazów, tak i portrety domowego zwierzyńca świadczą o bliskim kontakcie z naturą, o wrażliwości na jej piękno.



## Przyroda



Z mniej popularnych ilościowo kategorii, które znajdowały się wśród fotografii w badanej grupie należy wspomnieć o Sacrum. Część zdjęć uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej przedstawiały świątynie (cerkwie), ale niektóre odwoływały się do „świętych” miejsc i zdarzeń z przeszłości, na przykład ciężarówka zmarłego ojca, od lat stojąca na polu, nieużywana, dla autora zdjęcia będąca swoistą świętością.

## Sacrum



Fotografie wykonane przez badanych to cenne źródło informacji dotyczących systemu wartości, emocjonalności, wrażliwości estetycznej, najważniejszych więzi osób niepełnosprawnych intelektualnie, a także środowiska, w którym żyją. Wyniki badań skłaniają do refleksji nad definicją zdrowia i choroby (pogoda, spokój, przywiązanie do bliskich, wrażliwość a piętno nienormalności, dziwności, „wynaturzenia”).

Porównując zdjęcia wykonane przez niepełnosprawnych uczestników WTZ ze zdjęciami wykonanymi przez dzieci w projekcie Bartosza Hlebowicza można dostrzec różnice przede wszystkim w tempie, w dynamice. Zdjęcia wykonane przez dzieci są dynamiczne, przedstawiają osoby w ruchu, w działaniu, często na zdjęciach znajdują się sami twórcy narracji, opowieści. To zdjęcia pełne życia i „dziania się”. Zdjęcia wykonane kilka lat później przez osoby upośledzone, w tej samej przestrzeni, są zdecydowanie bardziej statyczne, spokojne. Prawdopodobnie duże znaczenie ma wiek „fotografów” – dzieci są w ciągłym biegu, robią wiele rzeczy naraz i to „rozbieganie” widać też na zdjęciach. Członkowie warsztatów terapii zajęciowej to dorośli, czasem w średnim wieku. Ale z całą pewnością wiek nie tłumaczy wszystkiego. Dzieci i dorośli funkcjonujący „nor-

malnie” – zgodnie z przyjętymi regułami, są skupieni na przyszłości, na tym, co będzie, choćby za chwilę, tuż za rogiem. Osoby upośledzone są zanurzone w tym, co „tu i teraz”, często nie myślą perspektywicznie. Powoduje to problemy w codziennym funkcjonowaniu, ale jednocześnie umożliwia zatrzymanie się w czasie, skupienie na danym momencie, docenienie chwili, która właśnie jest, a nie będzie za moment.

Należy podkreślić silne emocjonalne zaangażowanie autorów zdjęć i ich więź z rodziną (Bliscy), domem rodzinnym (Dom), ulubieńcami (Zwierzęta), a także z otaczającą piękną i nadal dziką podlaską przyrodą (Przyroda). Ta ostatnia kategoria sugeruje dużą wrażliwość i estetyzm badanych osób. Świat przedstawiony na fotografiach wykonanych przez osoby niepełnosprawne intelektualnie rozrysowuje się w warstwy: własny pokój ze stołem, na którym stoi komputer, własny dom z piecem, na którym śpi babka albo siedzą rodzice, ławką na zewnątrz, na której odpoczywa matka z filiżanką kawy w ręku; psy, koty, kury, cielaki w otoczeniu domostwa, drzewa, łąki, pola, niebo. Osoba intelektualnie niepełnosprawna (jako autor fotografii) rzadko jest obiektem zdjęcia. Może o tym nie pamięta, może nie pamięta o sobie, nie skupia uwagi głównie na własnym ego, jest pochłonięta przez otaczający świat. Ma z nim silną więź, to relacja osobista, bliska, pozytywnie nacechowana. Ten świat nie wydaje się zagrażający, wyczuwa się w nim pogodę ducha, spokój, naturalne współdziałanie. W tym konkretnym mikroświecie, okolicy, warsztatach, grupie nie ma poczucia obcej odrębności (od świata, od siebie, bliskich, zwierząt, innych ludzi). Nie oznacza to oczywiście, że tej odrębności i obcości nie ma w ogóle, każda przecież konfrontacja z odmiennością skłania do tworzenia granic. Z dużym prawdopodobieństwem jednak (pamiętajmy, że to wszystko jest jedną z subiektywnych interpretacji i narracji) można powiedzieć, że świat przedstawiony w fotografiach badanej grupy ma granice miękkie i elastyczne, a wewnątrz zawiera intensywność i naturalność rzadko spotykaną gdzie indziej. Jest przez to światem bardziej ujawnionym, intymnym, ale odsłoniętym, mniej chronionym, bardziej podatnym na atak tych, którzy uważają się za bardziej rozwiniętych (intelektualnie, cywilizacyjnie, kulturowo). Ci zaś, skupieni na swoim wyższym (subiektywnie) poziomie funkcjonowania, bardzo niechętnie otwierają się na jakość, którą mogą mieć do zaoferowania Obcy, współcześni „dzicy”. Niestety.

## Bibliografia

- Banks M. (2009), *Materiały wizualne w badaniach jakościowych*, Warszawa
- Burszta W. (1996), *Czytanie kultury. Pięć szkiców*, Łódź
- Burszta W. (1996a), *Antropologiczne wędrówki po kulturze*, Poznań
- Burszta W., Piątkowski K. (1994), *O czym opowiada antropologiczna opowieść*, Warszawa
- Dmochowska M. (2003), *Pije Kuba do Jakuba... Analiza etykiet tanich win* [w:] K. Olechnicki (red.), *Obrazy w działaniu studia z socjologii i antropologii obrazu*, Toruń
- Frąckowiak M., Krajewski M., Olechnicki K. (red.), (2011), *Badania wizualne w działaniu. Antologia tekstów*, Warszawa
- Hlebowicz B., Froń A. (2008), *Nowa wola po prostu. Oczami dzieci*, Michałowo
- Olechnicki K. (1993), *Aborygeni i stalowe siekiery*, „Odra” nr 10
- Sulima R. (2000), *Antropologia codzienności*, Kraków

## Źródła internetowe

- Zima-Parjaszewska M. *Niepełnosprawność ruchowa i intelektualna, jako przesłanki dyskryminacji*, <http://www.tea.org.pl> [4.09.2013]

**SUMMARY****The disabled - the same or different? A photograph as the form of self-report of people suffering from intellectual disabilities**

The subject of discussion are the results of research in the field of visual anthropology of people with intellectual disabilities. A photograph taken as a form of self-report was used as a method. People from the research group were using cameras to present what seemed to be important in their life. The results are grouped into several categories, including Family, Home, Nature, Pets, etc. The results suggest a strong bond and intensity of the relationship with the environment as well as aesthetic sensitivity .

**Keywords:**

Visual Anthropology, mental retardation, photography, self-report.